Rok IV KATOWICE PIĄTEK 9 LUTEGO 1934 ROKU Nr. 40

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIEŁĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa, 11, tel. 26-94
SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka 20
RYBNIK, Mikołaja Reja 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Rząd b. Prezydenta -- z 6 b. premierów

ma uratować Francję od zguby

Pół roku bez parlamentu

Nowe rozruchy - nowe setki ofiar

PARYŻ, 8. 2. — Tel. wł. — Punkt ciężkości sytuacji politycznej we Francji przeniósł się z barykad ulicznych w zacisze gabinetów ministerjalnych, gdzie były prezydent republiki, Gaston Doumergue na licznych konferencjach stara się zorjentować, czy zdoła utworzyć taki rząd, który mógłby Francję wyprowadzić z obecnego chaosu.

Zastrzeżenia Doumergue'a

Dymisja rządu Daladiera uważana jest powszechnie za słuszne następstwo krwawej masakry na ulicach Paryża.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że główne siedlisko wichrzeń, izba deputowanych, będzie musiała poczynić znaczne ustępstwa ze swego wszechwładztwa na rzecz nowego gabinetu.

Gdy po upadku gabinetu Chautemps, prezydent republiki zwrócił się do Doumergue z propozycją powierzenia mu misji utworzenia gabinetu, ten propozycji nie przyjął, przyczem z wywiadu, udzielonego jednemu z dzienników, Francja dowiedziała się, jakie były tego przyczyny: b. prezydent republiki nie widział poprostu możliwości pozytywnej pracy rządu, który pozostaje pod dyktaturą deputowanych, który zamiast rządzić, pracować, dnie i noce spędzać musi na posiedzeniach izby.

Te same zastrzeżenia, w innej nieco formie wysunął Doumergue i obecnie, stawiając szereg warunków, od których uzależnił stanięcie na czele rządu.

Parlament musi dać ze siebie wszystko...

W wywiadzie, udzielonym telefonicznie współpracownikowi „Intransigeant'a" desygnowany premjer wyraża nadzieję, że **Francję uda się wyprowadzić na czyste wody, jednak izba musi dać z siebie wszystko, aby doprowadzić do odprężenia i zjednoczenia.**

Gabinet, któremu zapewnionoby spokojną pracę do końca np. bieżącego roku, któryby składał się z przywódców większych partyj i byłych premjerów, byłby w całem tego słowa znaczeniu **gabinetem zgody**, gabinetem jedności narodowej. Rząd ten musiałby się zająć przedewszystkiem załatwieniem budżetu, przywróceniem porządku i zbadaniem bardzo poważnej sytuacji w polityce międzynarodowej.

Rewizja konstytucji

Część prasy rozpisuje się także na temat choroby ustroju, podkreślając, iż jednym z warunków, od spełnienia których Doumergue uzależnił przyjęcie szefostwa rządu, jest **rewizja konstytucji.**

W innych dziennikach termin nowych wyborów ustalany jest za pół roku. Współpraca z obecną izba jest niemożliwa i do niczego nie doprowadzi, tak że **parlament bezwzględnie musi być rozwiązany.**

Naród nie może się zadowolić tylko ustąpieniem gabinetu Frot - Daladier... **Zło leży w obecnej izbie.**

Załatwiona musi też być w jakiś sposób sprawa prefekta policji Chiappe. Doumergue jest podobno zdecydowany przeprowadzić przywrócenie go do dawnej godności.

Ustąpienie Daladiera nie wywołało najmniejszego żalu.

Monarchiści obudzili się

Podniecenie, w jakiem żyje Paryż od kilku dni, udzieliło się widocznie także i pretendentowi do tronu francuskiego ks. Janowi de Guise.

Publikuje on na łamach „Action Francaise" odezwę do narodu francuskiego, w której m. in. mówi: „Teraz widzicie, dokąd zaprowadziło was 60 lat rządów republikańskich i panowania stronnictw. Francuzi wszelkich przekonań politycznych i zawodów! Wybiła godzina, aby stanąć na gruncie ustroju monarchicznego, na którym przez setki lat opierała się wielkość Francji i który tę wielkość przywróci". „Dano na wygnaniu 7 lutego 1934 r." — kończy się odezwa ks. de Guise.

PARYŻ, 8. 2. — Tel. wł. — Dziś przed południem przybył z Tuluzy do Paryża desygnowany premjer Doumergue.

Doumergue udał się natychmiast do pałacu Elizejskiego.

Po półgodzinnej konferencji z Prezydentem Republiki Doumergue rozpoczął rozmowy z przedstawicielami stronnictw politycznych.

6 b. premjerów

PARYŻ, 8.2. — **W skład gabinetu Doumergue'a mają wejść byli premjerzy: Herriot, Tardieu, Chautemps, Pierre Laval, Albert Sarraut oraz Flandin.**

Entuzjazm i walki z policją

PARYŻ, 8.2. Tel. wł. Wiadomość o dymisji rządu Daladiera tłumy Paryżan przyjęły entuzjastycznie, niemniej jednak niewiele przyczyniła się ta wiadomość do uspokojenia ulicy. Od późnych godzin popołudniowych aż do nocy **trwały demonstracje i walki z policją**

Demonstranci ze śpiewem „Marsyljanki" na ustach atakowali policję, obrzucali ją kamieniami i bombami z gazami łzawiącemi. Wszędzie rozlegały się okrzyki „Precz z rządem morderców!"

Według doniesień dzienników podczas wczorajszych zajść zranionych zostało znów 200 osób.

Po stronie policji jest 10 rannych. Zraniony został także powtórnie dyrektor policji miejskiej Marchand, a także współpracownik „Intransigeanta", którego musiano odwieźć do szpitala. Policja aresztowała 300 osób.

900 rannych 25 zabitych

Liczbę ofiar onegdajszych rozruchów komunikat urzędowy podaje na 6 zabitych osób cywilnych i 3 policjantów których zwłoki tłum rzucił do Sekwany. Liczba rannych wynosi według danych urzędowych 170 osób cywilnych i 410 policjantów i gwardzistów. Prasa podaje, iż zabitych zostało 25 ludzi, zranionych 900.

Strajk generalny

Komuniści, za pośrednictwem swego organu „Humanite" wzywają robotników do wielkiej demonstracji, która odbyć się ma w piątek wieczorem na placu Republiki. Generalna konfederacja pracy nawołuje robotników Paryża i prowincyj do udziału w protestacyjnym strajku generalnym, wyznaczonym na poniedziałek. Być może, że termin strajku zostanie przyśpieszony.

PARYŻ, 8.2. — Zajścia wczorajsze były mniej krwawe niż wtorkowe. Zakończyły się one o godz. 1-szej w nocy. Ofiarą tych zajść środowych padło **dwuch zabitych i kilkuset rannych.** Dokonano też licznych aresztowań. Starcia z policją były krótkie lecz gwałtowne.

Nocne walki

Manifestacje środowe przybrały koło północy groźny charakter. W wielu punktach miasta co chwila dochodziło do poważnych starć. Manifestanci podpalali kioski z gazetami, rozbijali latarnie i szyldy świetlne. Gwardja szarżowała kilkakrotnie. W pewnym momencie manifestanci obalili słupy ogłoszeniowe i utworzyli barykady, skąd rozpoczęli ostrzeliwanie z rewolwerów nacierających szeregów policji. Koło godz. 11 wiecz. śródmieście zostało pogrążone w zupełnej ciemności. Z ciemności zaczęły korzystać natychmiast męty uliczne, rozpoczynając rabunek w wielkich magazynach. Do zajść doszło i w kolei podziemnej. W kuluarach podziemi doszło do starć z oddziałami policyjnemi. Wielu manifestantów aresztowano z bronią w ręku. Wkrótce sytuacja została opanowana i nie doszło do katastrofy.

Około północy na rogu ul. Cambon i pl. Madeleine grupa manifestantów zaatakowała oddziały policyjne kamieniami. Został ranny w głowę komisarz Marchand, wywiązała się bójka pomiędzy policją i manifestantami, którzy odparci na Bulwar des Capucins, znowu dali wiele strzałów. Zostało rannych kilku agentów policyjnych i wiele osób spośród publiczności. Przypuszczają że również są ofiary w zabitych. Dokonano 300 aresztowań.

Podczas zaburzeń na bulwarach krążyły autobusy ciężarowe, naładowane kamieniami, gruzem i kawałkami drzewa, które celowo rozsypywano na ulicach, aby dać broń w ręce manifestantom. Porządek został przywrócony dopiero koło godziny 2-ej nad ranem.

Wielu rannych w stanie ciężkim przewieziono do szpitali.

Miejsca w których odbyły się zaburzenia przedstawiają ponury widok. Na jezdniach uprząta się obecnie wiele potłuczonego szkła, połamane drzewa oraz żelastwo. Wywrócone latarnie i rozbite szyby w oknach wystawowych robią przygnębiające wrażenie.

Prefektura policji zabroniła sprzedaży broni w Paryżu i w okolicy.

W Lyonie - też

PARYŻ, 8.2. — W Lyonie doszło wczoraj do b. poważnych rozruchów. Manifestanci przewrócili kilka prywatnych samochodów, stojących przed restauracjami. W okolicy ratusza gwardja konna kilkakrotnie szarżowała z dobytemi szablami. Manifestanci podpalili samochód po przewróceniu go na ulicę. Strażacy, którzy szybko przybyli na miejsce pożaru, zostali przyjęci wrogiemi okrzykami. Rzucano w nich krzesłami. Pod konie gwardzistów rzucano petardy, a policjantów obrzucano różnego rodzaju pociskami. W ciągu wieczora zraniono 24 osoby.

Zastanówmy się trochę...

Fatalne skutki „oszczędnej" pensji

W ręce policji wpadła siedem nastoletnia dziewczyna, buchalterka jednej z fabryk poznańskich, która zdefraudowawszy około 3000 złotych, uciekła do Warszawy i tu „używała życia".

Historja, jakich wiele i poza młodocianym wiekiem defraudantki nie ma w niej napozór nic osobliwego.

Ale tylko na pozór. Jak wykazało śledztwo, młoda przestępczyni jest córką bezrobotnego, ukończyła szkołę handlową oraz kursy buchalteryjne i jako buchalterka pobierała miesięcznie 20 złotych. Wyraźnie dwadzieścia złotych na miesiąc.

Nie mamy zamiaru ubolewać nad losem lekkomyślnej dziewczyny, która dla zabawienia się w stolicy postawiła na kartę swą przyszłość, nie można jednak powstrzymać słów... zdziwienia pod adresem równie „lekkomyślnych" jej chlebodawców.

Jakto, wyzyskuje się w najcyniczniejszy sposób nędzę córki bezrobotnego, rzucając jej ochłap śmiesznej pensji i jednocześnie powierza takiej wygłodzonej nędzarce — tysiące?

Rzecz jasna, że uczciwość, zasady moralne, silna wola powinny były powstrzymać ją od przywłaszczenia cudzego mienia.

Jednak należało się poważnie liczyć z tem, że w dzisiejszych twardych czasach walory moralne spadły na łeb.

Mnóstwo jest takich, którzy chcieliby wzbogacić się kosztem bliźniego, zabierając mu pieniądze, albo wyzyskując jego brak doświadczenia i biedę!

Strajk powszechny we Francji dnia 12 lutego

PARYŻ, 8.2. — Do proklamowanego na 12 b. m. przez Generalną Konfederację Pracy strajku powszechnego przystępują następujące organizacje: Liga Praw Człowieka, Partja Socjalistyczna S. F. I. O., Socjalistyczna Partja Francji (neosocjaliści), Francuska Partja Socjalistyczna, Partja Republikańsko - Socjalistyczna, Partja Jedności Proletarjackiej, Unja Anarchistyczna, Federacja Robotników i Włościan, Inwalidów i Wdów wojennych oraz Izba Stowarzyszeń Robotniczych Przemysłu Włókienniczego.

Strajk ma trwać 24 godziny i będzie połączony zarówno w Paryżu jak i w okolicach z manifestacjami.

:)✱(:

Pierwsze odwiedziny Moskwy przez polskiego ministra spraw zagranicznych

W rozmowach, odbytych w końcu grudnia 1933 r. między komisarzem ludowym spraw zagranicznych Litwinowem i posłem Rzeczypospolitej Łukasiewiczem, p. Litwinow oświadczył, że rząd sowiecki byłby rad widzieć p. ministra Becka w charakterze swego gościa w Moskwie.

Odpowiadając na to oświadczenie, p. min. Beck zakomunikował ze swej strony, iż przyjmuje chętnie uprzejme zaproszenie rządu sowieckiego.

Obecnie termin przyjazdu p. min. Becka do Moskwy został ustalony na dzień 13 b.m.

Podróż p. min. Becka do Moskwy będzie miała charakter rewizyty za wizytę, złożoną swego czasu rządowi polskiemu przez komisarza ludowego ZSRR. p. Cziczerina.

Wizyta uważana jest powszechnie za objaw dalszego zbliżenia polsko - sowieckiego.

Stanowi to zarazem zaprzeczenie pogłosek części prasy zagranicznej, jakoby stosunki między Polską i ZSRR miały ulec pogorszeniu naskutek polsko - niemieckiego układu o nieagresji.

Wspomniane koła podkreślają zarazem, że wizyta min. Becka będzie stanowić pierwsze od czasu istnienia ZSRR odwiedziny stolicy sowieckiej przez ministra spraw zagranicznych zachodnio - europejskiego państwa.

:::o:::

„Nawróceni" korzą się przed Stalinem

MOSKWA. 8.2. Wybitni niegdyś przywódcy opozycyjni Kamieniew i Zinowjew wystąpili na kongresie partji z dłuższem przemówieniami, w których potępili swe dotychczasowe stanowisko wobec kierownictwa partyjnego. Oba przemówienia były utrzymane w tonie hołdowniczym w stosunku do Stalina.

:::o✱o:::

Socjaliści poza prawem
Hiszpanja pragnie spokoju

PARYŻ, 8.2. Tel. wł. — Najmłodsza z republik europejskich, Hiszpanja, ma już dość wichrzeń swoich socjalistów, którzy na każdym kroku paraliżują prace rządu.

Oburzenie przeciw socjalistom znalazło swój dobitny wyraz na wczorajszem posiedzeniu Kortezów, na którem minister spraw wewnętrznych m. in. oświadczył, że jeżeli socjaliści nie zaprzestaną swej wichrzycielskiej roboty, wówczas rządowi nie pozostanie nic innego, jak ogłosić partję jako stojącą poza prawem.

W toku dyskusji deputowany Cil Robles z akcji ludowej, będącej obok radykałów główną podstawą rządu, domagał się energicznych zarządzeń przeciwko szerzącemu się anarchizmowi, grożąc w przeciwnym razie odmówieniem rządowi zaufania. W imieniem głosowaniu rząd otrzymał votum zaufania 235 głosami przeciwko 54.

Niepokoje w poszczególnych miastach hiszpańskich trwają nadal. W Barcelonie wybuchła wczoraj na jednej z ulic bomba, zabijając przechodnia. W Tarrasa wybuch bomby w mieszkaniu prezesa związku fabrykantów zabił służącego.

:)✱(:

Ślub córki Pana Prezydenta z wiceministrem Bobkowskim

ZAKOPANE, 8.2. — Dziś rano odbył się ślub p. wiceministra Bobkowskiego z córką Pana Prezydenta Rzplitej, p. Heleną Zwisłocka.

Uroczystość zaślubin trzymana była w ścisłej tajemnicy. Wicemin. Bobkowski wyjechał dziś rano z p. Wisłocką do Kościelisk, gdzie w tamtejszym kościółku od była się uroczystość zaślubin. Ślubu udzielił proboszcz tamtejszej parafji, ks. Humpola. Świadkami byli mjr. Jurgielewicz, adjutant Pana Prezydenta oraz dr. Stanisław Makomaski z ministerstwa komunikacji.

Min. Bobkowski na uroczystość zaślubin przyjechał w granatowym kostjumie narciarskim, jego małżonka w kostjumie spacerowym.

Po uroczystości państwo młodzi wrócili do Zakopanego i udali się do Dworku Pana Prezydenta.

:::✱:::

Polsko-sowiecka umowa autorska

Pomiędzy Polską i Rosją Sowiecką niema dotychczas umowy w sprawie wzajemnej ochrony utworów literackich. Daje to pole do szeregu nadużyć ze stratą autorów i firm wydawniczych.

W sprawie tej jak się dowiadujemy, rozpoczęły się już rozmowy między Warszawą i Moskwą. W niedalekiej przyszłości należy oczekiwać zawarcia polsko-sowieckiej umowy ochronnej.

:::✱:::

Trzęsienie ziemi w Albanji

RZYM, 8.2. — W środkowej i południowej Albanji zarejestrowano bardzo silne trzęsienie ziemi. Zanotowano poważne szkody w budynkach. Niewykluczone jest, że trzęsienie ziemi pociągnęło za sobą ofiary w ludziach.

✱

Konflikt w kopalni
Spór o zatrudnienie zredukowanych

Konflikt na kopalni „Helena" pod Sosnowcem, która miała być uruchomiona 5 b. m., rozgorzał na nowo.

We środę odbyła się w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu konferencja w celu uzgodnienia spraw spornych, dotyczących kopalni „Helena". Kwestja sporna, a mianowicie sprawa przyjęcia zredukowanych 6 robotników oraz podpisania przez robotników t. zw. deklaracji lojalności wobec zarządu, została całkowicie uzgodniona.

W czasie pertraktacji wyłoniła się jednakże nowa kwestja, dotycząca przyjęcia nowych robotników przez zarząd kopalni. Delegacja robotników nie zgodziła się na to pod żadnym warunkiem, syndyk kopalni zaś uważał to za ograniczenie uprawnień dyrekcji kopalni i obstawał przy swem żądaniu.

Wobec nieustępliwego stanowiska obydwu stron, konferencja została zerwana.

Uruchomienie kopalni „Helena" stoi wobec tego znowu pod znakiem zapytania.

Nowy Jork bez taksówek

NOWY JORK, 8.2. — Wczoraj w późnych godzinach wieczornych miały miejsce w związku ze strajkiem szoferów poważne rozruchy. Na Broadway'u strajkujący szoferzy rzucili się na kursujące jeszcze taksówki, rozbili szyby i grozili pobiciem pasażerów.

O godz. 3-ej w nocy dyrekcja policji zmobilizowała wszystkie siły policyjne w Nowym Jorku i wydała rozkaz aresztowania przywódców strajku.

Bez auta żyć nie może

BUDAPESZT, 8.2. — Tel. wł. — Wielkie wrażenie w kołach sportowych wywołało samobójstwo dyrektora królewskiego Automobilklubu Węgier, Edmunda Deghy.

Samobójca pozostawił list, w którym twierdzi, że wskutek daleko posuniętej anemji nie może uprawiać sportu automobilowego, a że życie bez automobilizmu nie przedstawia dla niego żadnej wartości, zażywa truciznę.

Francja wkracza na drogę ratunku?

Wypadki, rozgrywające się w dalszym ciągu we Francji, dognały naszą ocenę faktów, wyłożoną wczoraj na tem miejscu, potwierdziły ją i rozwijają się tak, jak to przewidywaliśmy.

Rząd tworzy b. prezydent Republiki Francuskiej p. Gaston Doumergue. Przyjął on tę niełatwą w obecnych warunkach misję pod kilkoma warunkami, które streszczają się w jednej zasadzie: ukrócenie wszechwładztwa parlamentu na rzecz umocnienia władzy wykonawczej.

Wczoraj pisaliśmy tu: „Wydaje się rzeczą nieuniknioną dokonanie operacji na wszechwładztwie parlamentu na rzecz wzmocnienia władzy wykonawczej“ — a w kilka godzin potem depesze przyniosły wiadomość, że p. Doumergue uzależnił utworzenie nowego rządu od warunków następujących: 1) natychmiastowe rozwiązanie parlamentu, 2) rozpisanie wyborów dopiero po upływie 6-ciu miesięcy, 3) zmiana konstytucji, 4) powrót prefekta policji Chrappe na dawne stanowisko.

Obserwujmy teraz dalszy rozwój wypadków we Francji: Czy Doumergue'owi uda się spełnić jego zadanie. Jeśli tak — to oznaczać to będzie wkroczenie na drogę ratunku. W przeciwnym razie Francja pogrążać się będzie w odmęcie.

*

„Konia kują — a żaba nogę podstawia...“ Obrazowe to przysłowie przychodzi mimowoli na myśl, gdy się czyta manifest do narodu francuskiego księcia de Guise, cierpliwego pretendenta do tronu Francji. Skorzystawszy z dogodnej w obecnej chwili — zdaniem jego — okazji, jegomość niedoszły król nawołuje Francuzów, aby skończyli raz wreszcie z republiką i przywrócili rządy tronu i korony.

A najosobliwsze w tem wszystkiem jest to, że we Francji liczy sobie ten pretendent do tronu wcale sporą liczbę zwolenników. Zwą się oni rojalistami (od: roi — król) i grupują się dokoła dziennika „Action Francaise“.

———:::oOo:::———

Podziękowania Pana Prezydenta

Z polecenia P. Prezydenta R. P. dyrektor kancelarji cywilnej Pana Prezydenta składa serdeczne podziękowania wszystkim organizacjom, stowarzyszeniom, wyższym uczelniom, szkołom oraz osobom, które złożyły Panu Prezydentowi życzenia imieninowe.

———:) * :(———

Losowanie bonów inwestycyjnych

W dniu 8-ym lutego r. b. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone Nr. Nr.: 24082, 37246, 1221, 33006 27675, 1930; 23415 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10-go listopada 1933 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 89. poz. 694).

Wylosowane bony wykupywane są przez kasy skarbowe po 100 zł. za bon 25-ciozłotowy.

———::o*o::———

Pogoda

Najpierw pochmurno i dżdżysto, temperatura kilka stopni powyżej zera, potem zmiennie. Dość silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

Nie będzie masowych redukcyj w kolejnictwie...

Mowa ministra Komunikacji w Sejmie

Sejm rozpatrywał wczoraj budżet ministerstwa komunikacji.

Po referencie tego budżetu, posła Starzaka, który złożył obszerne sprawozdanie o działalności tego resortu, wszedł na mównicę p. minister Butkiewicz i wygłosił dłuższe przemówienie na temat prac swego resortu.

Cyfry preliminarza same przez się — rozpoczął p. minister — nie dają jeszcze należytej orjentacji w wytycznych polityki komunikacyjnej, która obejmuje sprawy kolejnictwa, lotnictwa, dróg kołowych i wodnych.

Ziednoczenie tych działów w jenym resorcie umożliwia dopiero ułożenie planu polityki komunikacyjnej i rozbudowy sieci, przyczem i to wchodzi w rachubę, że każdy z tych środków przewozowych posiada także znaczenie dla obrony państwa.

Z chwilą uzyskania niepodległości, warunki pracy na kolejach — mówi dalej p. minister — w trzech dzielnicach zmieniły się i zaszła konieczność podjęcia nowych robót inwestycyjnych, przebudowy szeregu węzłów itd.

Również trzeba było odbudować wiele objektów w obrębie b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, zniszczonych działaniami wojennemi.

Wszystkie te kategorje robót w miarę możności są wykonywane równolegle. Chociaż dotychczas zrobiono już wiele, to jednak w zakresie odbudowy i inwestycyj pozostaje jeszcze wiele do zrobienia.

120 miljonów na inwestycje

Potrzebne inwestycje na kolejach istniejących jak np. zbudowanie drugich torów, przebudowy stacyj, pochłonęły sumę 120 milj. zł., a wykonano je w najszerszym zakresie na linjach, łączących Śląsk z Bałtykiem.

Jedną z najważniejszych inwestycyj jest przebudowa węzła warszawskiego. Na końcu r. ub. wykonano pierwsze stadjum robót, polegające na uruchomieniu linji średnicowej oraz części ruchu podmiejskiego.

Nowe roboty

Wobec zawarcia w r. ub. umowy pożyczkowej z firmami angielskiemi w najbliższym czasie zostaną uruchomione roboty, połączone z uruchomieniem linji średnicowej i komunikacji z Żyrardowem, Otwockiem i Mińskiem Mazowieckim, jako też będą wykonane dalsze roboty celem uporządkowania ruchu osobowego.

Z innych robót należy wymienić przebudowę stacji portowej w Gdyni oraz stacji Kraków-osobowa.

Na linjach o tranzycie międzynarodowym węgla koniecznem się staje wzmocnienie mostów słabych względnie budowa mostów nowych.

Tabor kolejowy

Następnie pan minister porusza sprawę naszego taboru kolejowego i powiada, że trudności gospodarcze odbiły się głównie na przewozach i w związku z tem budowę dalszych parowozów i wagonów towarowych uważa obecnie zasadniczo za zbędną.

W taborach towarowych buduje się obecnie tylko pewne specjalne typy wagonów, oraz pozostaje sprawa zaopatrzenia wagonów w hamulce zespolone. Koszt tych robót przekroczy prawdopodobnie 130 miljonów. Inwestycje te będą mogły być wykonane na zasadzie kredytowej co do której toczą się obecnie rokowania z fabrykami angielskiemi.

Wzrastające wymagania ruchu osobowego pod względem szybkości i częstości pociągów mogły być zaspokojone przez budowę mocniejszych parowozów oraz przez racjonalną motoryzację ruchu osobowego.

Ustalony też został najodpowiedniejszy typ ciężkich parowozów. Opracowano także typ parowozów dla przyspieszenia ruchu osobowego na linjach podgórskich. Lokomotywy elektryczne częściowo mają być budowane w Anglji a częściowo w Polsce. Wagony zaś do ruchu podmiejskiego tylko w fabrykach krajowych. Szczególną uwagę przywiązujemy do budowy wagonów motorowych w fabrykach krajowych, gdyż dotychczas są one produkowane zagranicą. Narazie jest jeden taki wagon w ruchu na linji wąskotorowej, a w budowie są cztery wagony normalnotorowe mające rozwinąć szybkość 100 km. na godzinę.

Taryfy kolejowe

Następnie p. minister poruszył politykę taryf kolejowych, szeroko omawiając wprowadzone ostatnio ulgi.

Co do personelu na kolejach polskich p. minister stwierdził, że liczba jego znacznie się zmniejszyła i obecnie istnieje minimalny tylko nadmiar robotników, przeważnie w służbie warsztatowej, który będzie zlikwidowany przez normalny ubytek personelu.

Redukcyj masowych nie będzie

— A zatem — oświadczył pan minister — w obecnym roku masowych redukcyj ministerstwo komunikacji nie przewiduje.

Stałem dążeniem ministerstwa jest skasowanie świętówek. Ilość dni pracy zwiększono w poszczególnych warsztatach o jeden lub dwa dni. W węźle warszawskim świętówek nie przewiduje się.

Następnie p. minister omówił sprawę przewozu osób i towarów pojazdami mechanicznemi, a wreszcie dłuższy ustęp poświęcił Funduszowi Drogowemu.

Fundusz drogowy i lotnictwo

Program minimalny Funduszu Drogowego przewiduje na rok 1934-35 utrzymanie oraz odnowienie 6.700 km. dróg bitych i naprawę 675 km. dróg gruntowych.

Kończąc, p. minister wspomniał o polskiem lotnictwie komunikacyjnem, które w okresie ubiegłych lat pięciu posunęło się znacznie naprzód i jest z każdym dniem bliższe znalezienia sobie należnego miejsca wśród lotnictwa państw europejskich.

Po p. ministrze w dyskusji zabrał jedynie głos pos. Rudowski (B. B.) omawiając sprawy lotnicze. Po zakończeniu dyskusji Izba przyjęła budżety: funduszów ministerstwa komunikacji, długów państwowych oraz budżet przedsiębiorstw podległych ministerstwu Opieki.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne — dziś o g. 10 rano. Na porządku dziennym budżety min. rolnictwa, min. przemysłu i handlu, oraz min. spraw wewnętrznych.

Polski węgiel dla Włoch

a wzamian dwa okręty

W związku z zawartą niedawno tranzakcją wzajemną, mocą której nabyliśmy w Italji dwa parostatki, płacąc wzamian dostawą węgla, bawiła ostatnio w Katowicach delegacja dyrekcji kolei italskich. Goście italscy odbyli szereg konferencyj z przedstawicielami przedsiębiorstw węglowych, borących udział w tranzakcji i zwiedzili kopalnie, które będą dostarczały węgiel Italji w myśl zawartej umowy.

Dostawy węgla polskiego dla kolei italskich rozpoczęły się już w pierwszych dniach bieżącego miesiąca. W związku z tem powstały biura odbiorcze kolei italskich w Katowicach i Gdyni, gdyż wszystkie transporty będą kierowane do Italji drogą morską przez Gdynię. Należy zanaczyć, że już pierwsze transporty węgla polskiego spotkały się w Italji z dużem uznaniem. Odbiorcy italscy podnoszą zwłaszcza pierwszorzędną wartość opałową naszego węgla, staranność sortowania i t. p.

W kołach przemysłowych twierdzą na podstawie tych wyników, że węgiel polski wzbudzi prawdopodobnie zainteresowanie również na prywatnych rynkach odbiorczych Italji.

Czad w bieda-szybie

zamordował górnika, 2 ciężko zatruł

Wczorajszego rana wjednym z bieda szybów na polach koło Kostuchny ulegli zaczadzeniu trzej pracujący tam górnicy, a mianowicie 38-letni Antoni Walter, 33-letni Ludwik Białas i 32-letni Jan Grabowski, wszyscy z Podlesia.

Zaniepokojeni brakiem znaku życia pracujący w pobliżu bezrobotni zorganizowali pomoc.

Akcja ratunkowa doprowadziła do wydobycia Waltera i Białasa, których zdołano po zastosowaniu sztucznego oddychania przywrócić do życia, zaś najsilniej zatruty Grabowski poniósł śmierć.

Dwuch cudem uratowanych biedaszybowców przewieziono na kurację do szpitala miejskiego w Mikołowie.

Tragicznie zmarły Grabowski osierocił żonę i dwoje dzieci.

Portret bohaterskiego pilota

w darze Brazylijczyków dla lotnictwa Polski

Lotnictwo polskie otrzymało od Brazylijczyków z Parany płaskorzeźbę wyobrażającą kpt. Skarżyńskiego dłuta rzeźbiarza Jana Turyno. Do portretu dołączony był list w języku portugalskim następującej treści:

„Niżej podpisani Parańczycy, przyjaciele Polski, mieszkańcy Kurytyby, która zaszczycił As Polskiego Lotnictwa Stanisław Skarżyński swoim brawurowym lotem, celem uczczenia tego wyczynu mają wielki zaszczyt ofiarować departamentowi aeronautyki M. S. Wojsk. Polski załączony upominek — dzieło rzeźbiarza parańskiego Jana Turyno, w którem artysta utrwalił podobiznę Sławnego Lotnika.

Podarunek ten jest wyrazem naszej sympatji i przyjaźni z Polską, złączoną z Brazylją niezniszczalnemi węzłami.

Kurytyba, dn. 1 stycznia 1934 r. (—) Minister Rolnictwa Albano Drummond oraz członkowie komitetu.

Prowokacyjna „Jungdeutschepartei" w Król. Hucie

zlikwidowana energicznem zarządzeniem władz

W związku ze skandaliczną prowokacją antypaństwową członków „Jungdeutschepartei" w Król. Hucie, którzy na zebraniu w sali Domu Polskiego powitali okla skami usunięcie i zniszczenie przez dwuch członków tej hitleryzującej organizacji chorągiewek o polskich barwach narodowych, wi szących na estradzie, dowiadujemy się, że na zarządzenie władz administracyjnych oddział „Jungdeutschepartei" w Król. Hucie został w dniu wczorajszym rozwiązany a akta uległy zajęciu przez policję.

Krok władz, które zabrały się do ukrócenia wybryków rozagitowanej młodzieży niemieckiej społeczeństwo polskie powita z uznaniem.

Skonfiskowane ulotki antyżydowskie

sosnowieckich narodowych socjalistów

Starostwo będzińskie zarządziło wczoraj zajęcie całego nakładu ulotek narodowych socjalistów, drukowanych w drukarni Mazurkiewicza w Sosnowcu.

Ulotki te, nawołujące do akcji antyżydowskiej oraz omawiające rozwiązanie przez władze oddziału SNPR w Siemianowicach, wykonywane były na zamówienie centralnego wydziału wykonawczego SNPR w Katowicach.

Zadusiła niemowlę w chlewie

Wyrodna matka — czy ofiara przypadku?

Policję w Lipinach zawiadomiła wczoraj akuszerka Cichowa o wypadku dzieciobójstwa. Cichowa była wezwana do 25-letniej Elżbiety Garbarczykówny, (szyb Marcina 3), która czując, iż niebawem nastąpi poród zamknęła się w chlewie, gdzie dała życie niemowlęciu płci żeńskiej, które następnie zadusiła.

Wezwany lekarz stwierdził zgon noworodka, a zwłoki polecił przenieść do kostnicy cmentarnej do dyspozycji władz.

Dochodzenia ustalą, czy Garbarczykówna, która z powodu choroby pozostaje w domu rodziców, ponosi istotnie winę śmierci dziecka.

Szewska pasja Pawła Winklera

Po awanturze zdemolował mieszkanie swego przeciwnika

Mieszkaniec Król. Huty pan Paweł Winkler (św. Józefa 22), miał zadawnione porachunki osobiste ze swym sąsiadem panem Kowalczykiem (św. Józefa 20). Od czasu do czasu sąsiedzi „uprzyjemniali" sobie życie wzajemnemi szykanami, nie licującemi z powagą ich wieku.

Pan Winkler miał już dość psikusów i wczorajszego wieczora postanowił się rozprawić z niegrzecznym sąsiadem.

Golnąwszy sobie dla kurażu kilka „czystych" pan Winkler wpadł jak furja do mieszkania pana Kowalczyka, którego zastał w kuchni. Zaskoczony nieoczekiwanemi odwiedzinami Kowalczyk poprostu za pomniał języka w gębie i oniemiał. Okoliczność ta dodała Winklerowi odwagi, to też pochwyciwszy swego przeciwnika za bary, trząsł nim niby jabłonią w jesieni. Pan Kowalczyk nie był też od tego, aby ulec przemocy, to też wywiązała się zawzięta bójka na kułaki, połączona z niedozwolonemi w boksie kopniakami.

Wzajemne okładanie się pięściami trwałoby może znacznie dłużej, gdyby nie krzyk niewiast, które jed nakże nie miały odwagi wtrącać się między walczących. Wreszcie uważano za stosowne wypchnąć Winklera za drzwi, co też się w zupełności powiodło. Odwzajemniając się zato, Winkler w zawadjackim porywie wyrwał z zawias drzwi mieszkania, a obawiając się ataku połowicy Kowalczyka wybiegł na podwórze i uzbierawszy odłamki cegły powybijał niemi wszystkie okna w kuchni Kowalczyka.

Całe to niezbyt budujące zajście opisała policja w obszernym protokule. Niezależnie od tego sprawa znajdzie swój epilog przed kratkami sądowemi.

Niewesoły dzień na zielonej granicy

Ostatnia doba upłynęła na zielonej granicy naogół spokojnie. Obeszło się

bez strzelania

głównie dlatego, że większość stanowiły niewiasty, a jak wiadomo, są „zielonki" czułe na wdzięki białogłowych.

Litanję zatrzymanych ze szmuglem przemytniczek zaczęła mieszkanka Szarleja Rozalja Szudejowa, która

przewodziła większej bandzie

idąc na szpicy. Ponieważ nie posiadała towaru, odstawiono ją do policji za nielegalne przekroczenie granicy.

Pod Brzezinami wpadły

powracające z wyprawy

do Niemiec mieszkanki Król. Huty: Klara Siegmuntowa, Marja Kose, Florentyna Świerc i Jadwiga Maniurowa. Niewiasty miały przy sobie Maggi w płynie i kostkach, kilka puszek sardynek oraz worek pomarańcz. Zajęty towar zamagazynowano w urzędzie celnym w Brzezinach Śląskich.

Na temże miejscu zatrzymali strażnicy przedstawicieli

płci brzydkiej.

Byli to mieszkańcy Łagiewnik Piotr Franielczyk i Jerzy Sowa, którym widocznie nie poszczęściło się na zielonej granicy pod rodzinnemi Łagiewnikami, to też

szukali szczęścia

pod Brzezinami. Ale prześladował ich wybitny pech. Zapeszonym przemytnikom zajęto kilka kilo pomarańcz, rodzynków oraz 2 litry Maggi.

Wreszcie udająca się na służbę patrol zielonków zatrzymała na drodze z Szarleja do Piekar znanych przemytników Edwarda Węgrzyna, Jana Dyszę i Norberta Gajdzika, wszystkich z Bobrownik pow. Będzin.

Od przemytników odebrano 27 kg. pomarańcz i mandarynek, które zakupili w Bytomiu. Obecnie zna lazły one pomieszczenie w magazynie urzędu celnego w Szarleju.

Wstrzymanie szczeblowania

urzędników ciężkiego przemysłu

zdecyduje się 15 lutego

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie przedstawicieli pracodawców i organizacyj urzędniczych śląskiego przemysłu w sprawie zamierzonego wstrzymania stopni starszeństwa pracownikom umysłowym zartudnionym w ciężkim przemyśle.

Na wniosek związków urzędniczych pertraktacje w tej sprawie zostały odroczone do 15 lutego przyczem zobowiązano pracodawców do umotywowania na piśmie żądania wstrzymania szczeblowania urzędnikom na dwa lata.

Jak się bawić, to się bawić...

Huczny „Geburtstag" pana Johanna Szpakowskiego

z niemiłem zakończeniem

Pan Johann Szpakowski chociaż polskie nosi nazwisko zalicza się do

mniejszości narodowej —

oczywiście niemieckiej. Pan ten jest kierownikiem biur w hucie Pokój w Nowym Bytomiu a stanowisko swe zawdzięcza dawnym wielkorządcom tego przedsiębiorstwa.

W tem niebyłoby zresztą nic dziwnego ponieważ w przedsiębiorstwach polskiego Śląska wiele jeszcze jest

niemieckich naleciałości,

z któremi dotąd nie było komu się uporać.

Ale powróćmy do pana Szpakowskiego.

Wdniu 4 lutego r. b. wypadły urodziny pana Szpakowskiego, to też urodziny te jako 40-te pragnął uczcić

w sposób niezwykły.

Zaopatrzywszy swą spiżarnię w zapasy jadła i trunków różnego rodzaju pan Szpakowski trzymał wszystko

w głębokiej tajemnicy

aby mu nie przeszkodzono w przemyślanym programie.

Tegoż dnia wieczorem, (a była to niedziela), z poza szczelnie zamkniętych drzwi i okien mieszkania (Niedurnego 29), płynęły tony smętnej i wesołej naprzemian muzyczki i śpiewów w języku niemieckim, co wprawiało sąsiadów w niemałe zdumienie, zwłaszcza, że tego rodzaju zabawy pan Szpakowski nigdy nie urządzał.

Nowy Bytom nie jest Paryżem ani Nowym Jorkiem, to też niebawem wszyscy wiedzieli, że pan

Szpakowski święci „Geburtstag" —

swoje urodziny i to już po raz 40 w życiu, a dla wprawienia się w odpowiednie dni jego wiekowi nastrój zaprosił do siebie czterech bezrobotnych, a obecnie

muzykantów podwórzowych

z którymi dzielił się przy biesiadnym stole. Zjedzono bardzo dużo a jeszcze więcej wypito. Pan Szpakowski jako gospodarz pamiętał o gościach nalewając im stale kieliszki.

nie zapominał też o sobie

jako solenizancie. Pod wieczór był pan Szpakowski strabiony jak nieboskie stworzenie, to też jak długi legł na łóżku i usnął snem sprawiedliwego.

Muzykanci, chociaż mieli w czubie, nie byli widocznie w ciemie bici, to też wykorzystali świetną okazję i obłowiwszy się w co cenniejsze przedmioty, spokojnie

opuścili gościnne progi

pana Szpakowskiego.

Kacenjamer poniedziałkowy był bardzo przykry a jeszcze przykrzejsze od krycie jakiego dokonał pan Szpakowski. Stwierdził on mianowicie, że muzykanci

niezadowolili sie honorarjum

które wpłacił każdemu na rękę, lecz oporządzili mu mieszkanie unosząc ze sobą 3 zegarki, 3 broże z kości słoniowej, parę spodni, kilka koszul, kieliszki, nożyce, scyzoryk, rękawiczki skórkowe i inne drobiazgi oraz gotówką 90 zł., wyrządzając szkodę na 560 zł.

Przełamawszy wstyd udał się pan Szpakowski

na policję

i muzykantów opisał w protokule prosząc zarazem o odszukanie niewdzięcz ników.

Trudna to będzie sprawa, bowiem pan Szpakowski nie spamiętał ich nazwisk.

Łagodny wyrok

na oskarżonego o strzały

do kłótliwego szwagra

Przed sądem okręgowym w Katowicach obyła się wczoraj rozprawa przeciwko funkcjonarjuszowi pocztowemu, Karolowi Fachuli z Brzeczkowic, który na tle nieporozumień majątkowych strzelił w toku kłótni do swego szwagra, Pawła Przywary, zamierzając po zbawić go życia. Od dłuższego czasu między nimi trwały nieporozumienia na tle podziału majątku; krytycznego dnia 13 maja 1933, Fachula strzelił do Przywary, jednak strzał chybił, a kula po przebiciu drzwi sąsiadów Malużów utkwiła w pościeli kilkuletniej córeczki.

Oskarżony tłomaczył się, iż oddał tylko strzał na postrach w obronie własnej.

Ponieważ świadkowie z wyjątkiem zainteresowanego szwagra Przywary zeznali korzystnie dla oskarżonego, został on zasądzony na 200 zł. grzywny za przekroczenie obrony koniecznej.

Podchmielony staruszek

skonał pokaleczony w rowie

Z Pszczyny donoszą: Wczoraj nad ranem znaleziono w przydrożnym rowie w Wiśle Małej w pobliżu miejscowej gospody zwłoki 72-letniego Andrzeja Lanca, rolnika.

Stwierdzono, że w dzień poprzedzający wypadek Lanc po zakupieniu żywności wstąpił do gospody, gdzie wypił wspólnie ze swym krewnym około 1/4 litra wódki.

Powracający samotnie wieczorem spadł widocznie z mostku do przydrożnego rowu i odniósłszy silne okaleczenia głowy nie miał siły już się wydobyć.

Śmierć przypuszczalnie nastąpiła z powodu znacznego upływu krwi.

Zwłoki Lanca przewieziono do mieszkania i oddano rodzinie.

O wyrokach śmierci

Mowa min. Michałowskiego w Sejmie

W środę wieczorem Sejm rozpatrzył budżet ministerstwa sprawiedliwości. Min. Michałowski omówił działalność swego resortu. Z ostatnio wydanych ustaw dwie należą do najważniejszych, a mianowicie kodeks zobowiązań i kodeks handlowy. Administracja sądowa dostarcza ministerstwu znacznie zwiększonych zadań, wskutek z jednej strony polityki oszczędnościowej, a z drugiej wskutek przeprowadzonej reformy prawodawstwa sądowego.

Omawiając sprawę więziennictwa odparł zarzuty opozycji. Pragnę — powiedział minister — krytyki surowej, lecz mającej odpowiedni poziom. Opozycja nie spełnia swego zadania i zacietrzewiona walką z rządem, weszła na drogę drobnych docinków, a przestała być przeciwnikiem ideowym.

Od szeregu lat opozycja stawia zarzut co do ilości wykonanych wyroków śmierci. Ponownie ujmują się za przestępcami, uznanymi przez sąd za winnych, ja zaś idę za głosem tych niewinnych, którzy padają ofiarą zamachów zbrodniczych. Niema więc na dziei porozumienia między nami, dopóki panowie swych sentymentów nie przeniosą z osoby zbrodniarza na pokrzywdzoną jednostkę i zagrożone społeczeństwo.

W dyskusji, jaka toczyła się po przemówieniu p. ministra, zabierali głos mówcy opozycyjni w osobach posłów: Stypułkowskiego (Kl. Nar.), Brodackiego (Kl. Lud.), którego ukazanie się na trybunie wywołało wielką wrzawę na ławach B. B. — oraz pos. Trąmpczyńskiego (Kl. Nar.).

Dłuższe przemówienie wygłosił pos. Paschalski (B. B.), rozprawiając się z wywodami posłów opozycyjnych, którzy wytoczyli całą kolubrynę zarzutów zarówno pod adresem Ministerstwa sprawiedliwości jak i min. Michałowskiego. Przemówienie swoje poseł Paschalski zakończył następującym zwrotem:

„Panowie ciągle usypiają się obrazem, że Blok się rozsypie. Proszę panów dopóki są pp. Sławek, Prystor i inni, stara Pierwsza Brygada, nazwiska te wystarczą — reszta się do robi"

Po przemówieniu ref. pos. Seidlera, zakończono obrady nad budżetem Min. sprawiedliwości.

Przeszło 25.000.000 złotych

ma kosztować urządzenie wystawy światowej

Na ostatniem posiedzeniu tymczasowego Komitetu wystawy światowej ułożono kosztorys wydatków, jakie mają być poniesione w związku z urządzeniem tak terenów wystawowych, jak i samej wystawy w Warszawie.

Stwierdzono, że wydatki te składać się będą

z trzech grup

do pierwszej należeć będą inwestycje miejskie, dzięki którym cała dzielnica od ulicy Grochowskiej do brzegu Wisły nabierze europejskiego wyglądu, a ulice Grójecka, Jerozolimska, Trzeciego Maja i Al. Poniatowskiego zostaną połączone w jedną wielką arterję pod nazwą

Alei Waszyngtona.

Ogólny koszt inwestycyj w tej grupie oceniono na 18.000.000 zł.

Do grupy drugiej będzie należało urządzenie już samych terenów wystawowych, więc wykup 67 hektarów gruntu z rąk prywatnych, zniwelowanie i meljoracja terenu i t. d.; te wydatki dadzą się zamknąć sumą

6,000,000 zł.

i wreszcie — do trzeciej grupy zaliczono wydatki, związane ściśle z organizacją wystawy, jak to koszt utrzymania biur, propagandy, druków etc. W tej grupie wydatki określono na

zł. 100,000

rocznie — w pierwszych latach; zwiększą się one bliżej terminu otwarcia.

Oczywiście, wszystkie wyliczenia komitetu są narazie teoretyczne, bowiem plan sfinansowania Wystawy nie został jeszcze całkowicie opracowany, również i termin jej —

rok 1943

nie jest jeszcze pewny.

Porwanie pięknej cyganki

Rozpaczliwa walka w lesie o cnotę

Cygański hipnotyzer, Siwak, który został skazany na trzy lata więzienia za okradanie kasjerów w okienkach skarbowych przy pomocy hipnozy posiada piękną córkę 17-letnią Daszę.

Młoda cyganka, która była obecna na sali sądowej, zwracała uwagę swą niezwykłą urodą. Z jej to osobą wiązały się gorące starania, którym patronował król cygański Bazyli Kwiek, zmierzające do wydostania Siwaka za kaucją. Król Bazyli był gotów dać parę tysięcy złotych, byle tylko Siwak wyszedł na wolność.

Okazało się, że zainteresowany jest tu krewny króla, bogaty cygan, reprezentant cygańskiej arystokracji, młody Adam Karbaczy, który kocha się w Daszy Siwakównie i musi załatwić z jej ojcem tranzakcję „nabycia żony".

Dasza zresztą przesiąknięta duchem wolnych kobiet, postanowiła przeciwstawić się zaborczym dążeniom Karbaczego, oświadczając poprostu, że go nie kocha.

Wówczas Karbaczy poradził sobie na sposób cygański i wespół ze swym bratem i jednym z towarzyszy, zaczaił się z taksówką i porwał piękną cygankę, uwożąc ją w lasy. Przez całą noc przetrzymał ją tam, walcząc z dziewczyną, która zdołała mu się oprzeć.

Nad ranem Dasza zdołała zwieść Karbaczego, oświadczając mu, że musi wrócić na chwilę do matki, która jest niespokojna, ale przysięga, że dobrowolnie stawi się na oznaczone przez Karbaczego miejsce.

Miast dotrzymania przysięgi, Dasza wraz z matką swą złożyły skargę do prokuratora.

Przeciw braciom Karbaczym wytoczono postępowanie karne. Wskutek interwencji rzeczników Siwaków, adw. Ignacego Ettingera i apl. Wiśniewskiej prokurator wydał nakaz aresztowania oskarżonych. Okazało się, że bracia zbiegli i nie można ich odszukać. Rozesłano za nimi listy gończe.

W toku pierwszego badania policyjnego oskarżeni do winy się nie przyznawali, dowodząc, że porywanie dziewcząt jest to zadawniony zwyczaj cygański. Poszukiwania Karbaczych trwają.

Skradli książeczkę P. K. O.

ale pieniędzy nie dostaną

Z Rudy donoszą: Dzisiejszej nocy doknali nieznani sprawcy śmiałego włamania do mieszkania Józefa Lesza, właściciela realności w Rudzie, Korfantego 5.

Sprawcy prawdopodobnie powiadomieni o chwilowej nieobecności Lesza przedostali się przez wybitą szybę w oknie do wnętrza, gdzie łupem ich padła książeczka PKO. na 600 zł., 2 złote zegarki pamiątkowe męskie, zegarek damski oraz portfel z kilkudziesięciu złotemi.

Zabójca i jego ofiara





Pisaliśmy wczoraj o strasznej zbrodni i samobójstwie szofera w Warszawie.

Zabójca i samobójca 21-letni kierowca Stefan Chałupczak (Czerniakowska 68) oraz jego ofiara 25-letnia Aniela Dziankowska, pokojowa (Grottgera 23), której zwłoki znaleziono w rowie przy niezabudowanej ul. św. Bonifacego koło szosy Wilanowskiej.

Chałupczak pod wpływem zawiedzionej miłości zastrzelił dziewczynę w samochodzie, podrzucił jej zwłoki na szosie, sam zaś popełnił samobójstwo w Królikarni przy ul. Puławskiej 113.

Pogrzeb ofiar tragicznej miłości za zezwoleniem prokuratora odbędzie się w sobotę.

Na fotografji Chałupczaka widnieje na odwrotnej stronie następująca dedykacja odręczna (podajemy z zachowaniem oryginalnej pisowni):

„Na pamiątkę ukochanej anielci — Stefan".

Odroczenie sprawy

dyr. huty Batorego z radą załogową

Sąd przemysłowy w Świętochłowicach rozpatrywał wczoraj sprawę zatargu dyrekcji huty „Batorego" z radą załogową.

W swoim czasie huta Batorego zwolniła 10-ciu robotników, którzy rzekomo mieli być inicjatorami strajku włoskiego jaki miał miejsce w hucie Batorego w październiku ub. r.

Podjęta z wielkiem zainteresowaniem rozprawa, została ze względów formalnych odroczona.

Rabusie węgla uszkodzili semafor

Z Tarnowskich Gór donoszą: Wczorajszej nocy pod stacją kolejową Miasteczko Śląskie, nieznani sprawcy zrzucając z wagonu biegnącego pociągu towarowego węgiel, zerwali przewody semaforu sygnalizacyjnego, co mogło mieć katastrofalne skutki.

Uszkodzenie na czas zauważyła służba kolejowa i niebawem semafor naprawiono.

Sprawcom uszkodzenia udało się pod osłoną nocy zbiec do lasu.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Jerzy Heller, Piotrowice Śl. W związku z pismem Pana prosimy zwrócić się do p. kom. Czosnowskiego, Wydz. Śledczy, Katowice, ul. Żwirki i Wigury 21.

Ś. ✝ p.

Teodor GRUZA

lat 59

zmarł w Tychach dnia 6 lutego o godz. 12 w południe.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu katolickim odbędzie się w sobotę 10 b. m. o godz. 8 rano z domu żałoby w Tychach, na który to smutny obrzęd zaprasza pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA.

Siedem aktów ze scenarjusza filmu życia...

Straszliwa omyłka sprawiedliwości

List, który przyszedł o 30 lat zapóźno

Sprawiedliwość jest ślepa... Ale może dlatego właśnie popełnia czasem — rzadko na szczęście — omyłki bolesne, które z trudem później naprawić się stara. Gorzej jest, gdy omyłka taka staje się powodem tragedji ludzkiej. Jest to wtedy już nie omyłka, ale — zbrodnia sprawiedliwości...

Wypadek takiej strasznej w następstwach omyłki sprawiedliwości ujawniono właśnie na terenie Małopolski wschodniej.

*

Było to w r. 1901, a więc na kilkanaście lat przed wojną, kiedy wymiar sprawiedliwości w dzisiejszej Małopolsce sprawowały sądy ogłaszające swe wyroki „w imieniu Jego Cesarsko - Królewskiej Mości" — Franciszka Józefa I.

We wsi pod Chodorowem nad Dniestrem odziedziczyli po ojcu dużej gospodarstwo bracia Aleksander i Henryk Łowykowie, między którymi na tle tem wynikł niebawem ostry zatarg. Aż pewnej nocy młodszy Henryk przepadł bez śladu.

Dla nikogo nie ulegało wątpliwości, że to Aleksander usunął w zbrodniczy sposób brata, aby w ten sposób wejść w posiadanie całego majątku. Znalazł się nawet sąsiad - świadek, który zeznał, że nocy krytycznej, obudzony krzykami w domu Ławyków, otworzył okno i po chwili ujrzał sylwetkę starszego Aleksandra, wrzucającego jakiś wyładowany worek w fale Dniestru.

*

Zwłok zamordowanego nie znaleziono wprawdzie, lecz same poszlaki wystarczyły żandarmerji austrjackiej do aresztowania Aleksandra Ławyka i jego żony pod zarzutem morderstwa.

Stawieni przed sądem, Ławykowie ze łzami w oczach zaklinali się, że są niewinni, a o zniknięciu Henryka dowiedzieli się dopiero rano, spostrzegłszy równocześnie brak znaczniejszej kwoty pieniężnej i biżuterji. Nie ulegało dla nich przeto wątpliwości, że Henryk okradł ich i uciekł.

Trybunał przysięgłych jednak i sąd był innego zdania i dając wyraz oburzeniu swemu na podobne znieważanie pamięci nieszczęsnej ofiary przez brata - mordercę i jego nieodrodną żonę, wydał wyrok surowy: Aleksander Ławyk skazany został na karę śmierci przez powieszenie, żona zaś jego na 20 lat ciężkiego więzienia.

„Dobrotliwy monarcha" ułaskawił bratobójcę, zamieniając mu szubienicę na dożywotnie więzienie — i tak sprawiedliwości stało się zadość.

*

Nieszczęśni małżonkowie - skazańcy nie mogli przeżyć hańby i surowej kary. W parę lat później Aleksander Ławyk zmarł w więzieniu, a nieco później żona jego powiesiła się w swej celi.

*

Bogate gospodarstwo Ławyków przeszło w ręce krewniaków. O morderstwie mówiono w okolicy jeszcze czas jakiś, aż przyszła wielka wojna, której okropności zatarły w pamięci wszystkich wspomnienia owej kainowej zbrodni.

Minęło lat 33.

*

W tygodniu ubiegłym poczta polska w Chodorowie otrzymała dziwny list. Pochodził z Argentyny, a adresowany był do... Aleksandra Ławyka. Tego samego, który — po tępiony przez wszystkich — dokonał swego niecnego żywota lat temu 30-ci na więziennej pryczy.

List doręczono krewnym, na których uczynił piorunujące wrażenie. Było to bowiem urzędowe zawiadomienie Aleksandra Ławyka przez władze argentyńskie o zgonie... jego rodzonego brata Henryka, który umierając, testamentem zapisał cały swój ogromny majątek starszemu bratu...

*

Do pisma urzędowego dołączony był list notarjusza, wyjaśniający ponurą tajemnicę.

Henryk Ławyk na łożu śmierci wezwał do siebie rejenta, przed którym otworzył całą swoją, tajoną dotąd przeszłość. W ową noc pamiętną przed 33 laty, okradł on istotnie brata swego i uciekł do Ameryki. W Argentynie rychło dorobił się znacznego majątku, a ponieważ w ciągu całego czasu nie utrzymywał żadnych stosunków z krajem ani też z krewnymi — nie wiedział więc nic o strasznej tragedji, jaką spowodował swą ucieczką. W obliczu śmierci, chcąc naprawić błąd młodości, postanowił cały swój ogromny majątek oddać bratu, błagając go zarazem o przebaczenie...

*

Skrucha była spóźniona.

List argentyński przyszedł o całe lat 30-ci zapóźno — gdy zbutwiały już złożone w ziemi kości nieszczęsnych ofiar straszliwej omyłki „c. k. sądu", a mogiły obojga małżonków Ławyków zrównały się z ziemią.

List argentyński zrehabilitował tylko ich w pamięci tych niewielu już dziś ludzi, którzy przeżyli ową noc domniemanej zbrodni bratobójczej we wsi pod Chodorowem.

Ochrońmy naszych Rodaków przed wynarodowieniem!

Pamiętajmy, że jedynie w polskiej szkole wychowane dziecko zachowa miłość dla Polski — i to miłość czynną, zdolną do obrony tego serdecznego przywiązania, opartą na znajomości języka, kultury i historji swego narodu.

Musimy brać czynny udział w wysiłkach polskiego nauczyciela i polskiej szkoły poza granicami naszego kraju — bo tylko w ten sposób obronimy miljony naszych rodaków przed pochłonięciem ich przez obcą, a częstokroć i wrogą kulturę.

Ta ciężka praca wymaga wielkich środków pieniężnych — do starczyć ich tylko może ofiarność społeczeństwa.

Nie może powtórzyć się bolesna chwila załamania się tych wysiłków narodu.

Wielkie dzieło Komisji Edukacyjnej uległo zniszczeniu w dużej mierze wskutek braku środków pieniężnych.

Dnia 28 lipca 1774 r. wydano „Manifest Komisyi Edukacyjnej okazujący niewinność teyże, iż wcale jest bez sposobu zapłacenia nauczycielom następujących rat y utrzymania otworzonych szkół".

Dlatego też — choć przytłoczeni jesteśmy troską o nasze własne i naszych najbliższych dziś — musimy ofiarnością na cele szkolnictwa polskiego zagranicą dać dowód, że nie wygasła w nas troska o utrwalenie w sposób najbardziej skuteczny więzów łączących w jedno wszystkich Polaków.

Składajmy więc wszyscy — co kto może — na konto Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, P. K. O. Nr. 21.895.

SPORT

Fuzja K. S. Sparta z Strzelcem

Pod obecnem kierownictwem wykazuje KS Strzelec w Szarleju stały rozwój, czego dowodem połączenie się tego klubu z B-ligową Spartą (Wielkie Piekary). Przy tej okazji warto wspomnieć krótko historję KS Strzelec.

Otóż w styczniu 1931 r. został powołany do życia ten czysto polski klub, na którego czele stanął zast. nacz. urz. celnego p. Kocurek, po którym na krótko obejmuje agendy nauczyciel p. Musiał. Dziś stoi na czele KS Strzelec dyr. Banku Ludowego p. St. Józewicz, dzięki któremu klub liczy 180 członków i zdobywa mistrzostwo jesienne w swej grupie.

Zaznaczyć wypada, iż KS Strzelec gościł już na swem boisku czołowe drużyny Ligi Śląskiej, oraz polski zespół „Gedania" z Gdańska.

Nasza redakcja życzy zespołowym klubom jaknajlepszych wyników pracy.

hr...

Tegoroczne mistrzostwa w boksie na Śląsku

Śląski Okręgowy Związek Bokserski uchwalił na swem ostatniem zebraniu powierzyć przeprowadzenie tegorocznych indywidualnych mistrzostw Śląska w boksie, **I-mu Klubowi Bokserskiemu w Świętochłowicach.**

Eliminacje odbędą się w dniach 9, 10, 11-go, zaś finały 16 lutego r. b. w sali p. Szastoka przy ul. Bytomskiej 8 w Świętochłowicach.

Do rozgrywek mistrzowskich zgłosiła się rekordowa ilość zawodników w liczbie 105.

Kulą w łopatkę

Wczorajszej nocy natknął się patrol straży granicznej pod Brzezinami na wielką szajkę przemytniczą, powracającą z towarami z Niemiec.

Kiedy wezwani do zatrzymania się przemytnicy rzucili się do ucieczki w stronę niemiecką, padły strzały i jedna z kul raniła w plecy w okolicę łopatki zawodowego przemytnika 32-letniego Władysława Majcherczyka z Czeladzi (Bytomska 102). Rana na szczęście nie jest groźna i po nałożeniu opatrunku Majcherczyk udał się do domu.

Przy tej okazji zatrzymali strażnicy Tadeusza Perzyńskiego i Adolfa Matalskiego z Czeladzi oraz Jana Pyrka i Ryszarda Czadańskiego z Siemianowic, którym odebrali 50 kg. pomarańczy.

Oto skutki pijaństwa

Mieszkaniec Łagiewnik Edward Dymek powracał wczoraj wieczorem dwukonnym wozem do domu. Na wozie to warzyszyła mu narzeczona Hildegarda Janiczkówna.

W pewnej chwili spowodu ciemności, braku latarni i błogiego stanu w jakim po libacji znajdował się Dymek zawadził on o przejeżdżający w przeciwnym kierunku samochód osobowy Śl. 7651 kierowany przez Alfreda Klimę z Tychów. Skutki tego „otarcia" były przykre dla Janiczkównej. Wypadła ona na jezdnię i okaleczyła sobie twarz. Samochód natomiast wpadł do rowu i został poważnie uszkodzony, tak, że remont będzie kosztował około 600 zł.

Konsekwencje poniesie Dymek jako sprawca wypadku.

Szpieg skazany na więzienie

Sąd okręgowy w Katowicach pod przewodnictwem prezesa dr. Arota oraz sędziów Sęka i dr. Głowackiego jako wotantów rozpatrywał wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawę Pawła Hadasia z Pawłowa, oskarżonego o prawianie szpiegostwa na rzecz ościennego państwa.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał oskarżonego na półtora roku więzienia oraz 5 lat utraty praw obywatelskich.

Podpity awanturnik groził gościom rewolwerem

Ubiegłego wieczora został przytrzymany przez policję w restauracji Paszka w Król. Hucie Roman Flaczyński (Słowackiego 7), który będąc podpitym wyprawiał awantury, grożąc gościom zastrzeleniem, przyczem jednego Konstantego Cymorka pobił rękojeścią rewolweru.

Flaczyńskiemu odebrano bezprawnie posiadany browning z 7 nabojami.

Zgon ofiary pracy

Wczoraj zmarł w szpitalu Spółki brackiej w Siemianowicach ładowacz 35-letni Michał Danielak, ofiara nieszczęśliwego wypadku w dniu 5 b. m. na kopalni „Richter".

Ś. p. Danielak osierocił żonę i troje dzieci.

Kurs ratownictwa w Janowie

W najbliższych dniach rozpocznie drużyna ratownicza Polskiego Czerwonego Krzyża w Janowie nowy kurs ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego. Zgłoszenia na kurs składać do 20 lutego r. b. w aptece w Nikiszowcu ustnie lub pisemnie.

Lekcje odbywać się będą w godzinach wieczornych.

BOGDAN LOT

Jasnowłosy szatan

81

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Bezrobotny, Jan Walczak, włamuje się nocna pora do grobowca rodzinnego Hartenów, z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili, gdy odbił wieko trumny, Ryszard Harten który został pochowany w letargu odzyskuje przytomność i zwierza się swemu wybawcy, że w grobowcu sa zakopane skarby bezcennej wartości. Idac za wskazówkami Hartena, Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje metalową skrzynię, wypełniona klejnotami Obaj zabieraja część skarbów i opuszczaja grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona wespół ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg.

Mineły trzy miesiace po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał sie o przedstawicielstwo na Polskę wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów, z pensja 1.000 złotych miesiecznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem.

W willi Hartenowej został zamordowany dr Grant.

O morderstwo został posadzony Walczak, którego sad skazał na dwa lata wiezienia. Podczas procesu Harten nawiązuje znajomość z Rita.

Przy pomocy „Bladego Józka“ Walczak ucieka w więzienia i przychodzi nazajutrz do Rity, która mu jednak oświadcza, iż wszystko miedzy nimi skończone.

Rita, pokłóciwszy się z Hartenem, umawia się z „Bladym Józkiem“, iż on pomoże jej zdobyć skarby z grobowca.

Jednocześnie szuka skarbów Mikołaj Zubow, brat pierwszej żony Ryszarda Hartena. W rezultacie skarby zdobywa Walczak.

Walczak, który ukrywa się przed policja, spotyka pewnego wieczoru na ulicy Zosię. Stara miłość wraca i oboje sa szcześliwi.

Mija czas... W życiu Rity zachodza dramatyczne zmiany. Straciła majatek i została bez dachu nad głowa... Nikt nie chce jej przyjść z pomoca...

Rita wpada w sieci Henryka Bertona i jego żony Klary, właścicieli domu rozpusty i hazardu.

Walczak i Zosia sa w Paryżu.

Tutaj poznaje Walczak Zubowa, który zauważywszy, że Zosia nosi broszkę pochodzacą z grobowca, a Walczak — pierścionek, zakrada się podczas nieobecności Walczaka i Zosi do ich numeru, szukajac skarbów. Nic nie znalazłszy, wpada w szał i demoluje wszystko dokoła.

—:::*:::—

Rozciął już pościel, z której wzbiły się pod sufit tumany pierza, pokrajał pokrowiec tapczana, a wkońcu poczał łamać w rękach na drobne kawałki i tak już poniszczone kufry.

Z ust jego toczyła sie piana, a szeroko rozwarte oczy płonęły dziko, nadając całej postaci jakiś niesamowity wygląd demona zniszczenia i zemsty.

Dopiero gdy ze złamanych części kufrów wysypały się grające tysiącem świateł pierścionki brylantowe, gdy potoczyły się z brzękiem stare, rosyjskie dziesieciorublówki złote i gdy upadł z łoskotem na podłogę ciężki sznur pereł, Zubow nagle ucichł i oniemiał z wielkiego wrażenia.

Błędny wzrok wzniósł w sufit, jakby przypuszczał, że stam tąd właśnie runał do pokoju deszcz klejnotów, a potem padł na klęczki i długo trwał w tej pozycji, uśmiechając się głupkowato do siebie.

— Sen to, czy jawa? — powtórzył kilkakrotnie wybladłemi wargami. — Sen, czy jawa?

Po chwili odzyskał jednak przytomność umysłu i naprężył całą siłę woli, by zebrać rozwichrzone w nieładzie myśli.

Rozumiał, że teraz trzeba działać spokojnie, szybko i sprawnie.

Objąwszy jednym rzutem oka rozsypane na podłodze skarby, zorjentował się odrazu, że nie zmieści drobnej nawet ich części w kieszeniach, udał się więc bez chwili namysłu do swego numeru i opróżnił swoją walizkę, w której przechowywał jakieś bezwartościowe dlań obecnie graty.

Pokojówka leżała jeszcze na podłodze bez ruchu, dla pewności jednak Zubow zwilżył ponownie chusteczkę chloroformem i przyłożył ją do nosa nie przytomnej.

Następnie wrócił do pokoju Walczaka i wypełnił walizkę klejnotami.

— Gotowe... — uśmiechnął się do siebie. — Teraz muszę pokonać tylko jeszcze jedną trudność: wyjść z walizką z hotelu...

Pomyślał chwilę, poczem pod niósł słuchawkę wewnetrznego telefonu.

— Hallo, tu centrala hotelu „Monopol“!

— Proszę mnie połączyć z portjerem...

— W tej chwili...

Lekki szczęk, a potem tubalny głos portjera:

— Hallo, tu portjer hotelu „Monopol“!...

— Tu Mikołaj Zubow... Numer 99...

— Poznaję... Czem mogę służyć szanownemu panu?

— O której odchodzi pociąg do Berlina?

— Dziewiątą czterdzieści pięć...

— To znaczy, za godzinę... Wyjeżdżam tym pociągiem, a ponieważ zostało mało czasu, proszę mi zrobić natychmiast rachunek...

— Będę zmuszony policzyć panu i za następną dobę...

— Nic nie szkodzi... Zbyt poważny interes wzywa mnie do Berlina, bym mógł sie liczyć po dobnemi drobiazgami... Kiedy rachunek będzie gotów, panie portjerze?...

— Za piętnaście minut...

— Nie mogę tak długo czekać... Dostanie pan suty napiwek, jeżeli będę miał rachunek za pięć minut... Sto franków dla pana...

— Będzie tak, jak pan sobie życzy... — odpowiedział portjer i odkładając słuchawkę, pokręcił głową, bo zachowanie gościa było wysoce podejrzane.

Tak nagle i pośpiesznie wyjeżdżają z hotelu jedynie ludzie, którym grozi niebezpieczeństwo ze strony władz bezpieczeństwa.

— Hm... Ale cóż to może mnie obchodzić? — odpowiedział portjer w duchu sam sobie. — Nie jestem policjantem i ostatecznie nie mam prawa wchodzić w nie swoje kompetencje... Moim obowiązkiem jest tylko przypilnowanie, by gość nie opuścił hotelu bez zapłacenia rachunku... A ten prosi przecie o rachunek i niezawodnie go ureguluje...

Jakoż w tej chwili otworzyły się drzwiczki windy i do hallu wbiegł Zubow, trzymając małą walizeczkę w ręce.

— Gotowe? — zapytał krótko, zwracając się do portjera.

— W tej chwileczce, szanowny panie.... Czy posłać po taxi?

— Tak jest... Pojadę stąd wprost na dworzec i tam zjem już kolację...

Portjer skinął na boya, który wybiegł na ulicę, by zamówić taksówkę.

Po kilku minutach był spowrotem i rzekł do Zubowa:

— Taxi czeka... Czy zanieść walizeczkę?

— Nie... — potrząsnął głową brodacz. — Sam zaniosę...

Uregulował rachunek, wręczył portjerowi suty napiwek i wsiadł do auta, każąc wieźć się szoferowi na dworzec.

Uczynił to z rozmysłem, by zmylić późniejszą pogoń policyj na, która była nieunikniona.

Po upływie pół godziny opuścił dworzec i udał sie taksówką na Montmartre, gdzie mieszkał jego przyjaciel, Łunyński.

Tu zgolił brodę i wąsy, poczem podarł w strzępy wszystkie dokumenty.

— Mikołaj Zubow umarł... — zarechotał Łunyński ze śmiechem. — Czort to był, jakich mało!... Powiedz już nareszcie, Kola, coś ty takiego zrobił, że zmieniasz tak pośpiesznie powierzchowność?... Odesłałeś kogoś do raju?

— Nie, mój drogi... Udało mi się i bez tego zarobić sporą sumkę...

— Dużo?

— Dziesięć tysięcy franków...

— Jak na dzisiejsze czasy — duże pieniądze... W jaki sposób zarobiłeś?

— O mój przyjacielu, jesteś zbyt ciekawy... Grunt, że jakoś się zarobiło i że tobie też się coś przytem dostanie... Przedewszystkiem spłacę ci cały dług, no i gratyfikacja będzie... Musisz tylko wystarać się dla mnie o jakiś przyzwoity paszport... Dobrze?

— No, dobrze... — skinął głową Łunyński, patrząc z szacunkiem na Zubowa, który bez brody wyglądał znacznie młodziej i bardziej po europejsku, niż dotychczas...

ROZDZIAŁ LV.

Pająk i mucha

Podczas dwutygodniowego pobytu w „domku“ Bertona, Rita poznała czarnowłosą Lizę Weyhard, dwudziestoletnią zaledwie dziewczynę, która na pierwszy rzut oka robiła wrażenie starszej, steranej życiem, kobiety.

Liza była z pochodzenia Węgierką i stale mieszkała w Wiedniu.

Przed rokiem, gdy straciła posadę, przeczytała w jednej z gazet ogłoszenie jakiejś wytwórni kinematograficznej, która poszukiwała młodych i przystojnych statystek do wielkiego filmu.

Bez namysłu złożyła ofertę z fotografją i po kilku dniach otrzymała przychylną odpowiedź, oraz polecenie zgłoszenia się do biura wytwórni.

Tu poinformowano ją, że zdjęcia do filmu „Miłość szeika“ będą się odbywały w Afryce, wobec czego musiałaby wyruszyć ekspedycją w kraje podzwrotnikowe.

Czy panienka się zgadza?

Naturalnie, naturalnie, bez żadnego namysłu...

(Dalszy ciąg jutro)

Niema pieniędzy -- niema komunizmu

Za kulisami ruchu podziemnego w Polsce

Ostatni kongres PPS wykazał pewne tendencje niektórych odłamów tej partji w kierunku skrajnolewicowym nieomal, że — komunistycznym.

Tendencje te, jak wiemy z doświadczenia — niezbyt groźne, dają świetną okazję do zapoznania szerszego ogółu z kulisami ruchu, który wróżył sobie przewrót świata, a popadł w stan wzajemnych walk i konfliktów.

STALINOWCY I TROCKIŚCI

W chwili obecnej na terenie Rzeczypospolitej istnieją dwa ugrupowania komunistyczne, oczywiście obydwa nielegalne: Jedno to: Komunistyczna Partja Polski t. zw. „Stalinowcy", drugie: Lewa Opozycja lub popularnie zwani „Trockiści".

Podczas gdy na czele pierwszej stoi w Moskwie osławiony Leszczyński, wodzem drugich, jak wynika z nazwy jest: Lew Trocki, a centrala polskiej sekcji znajduje się w Brukseli.

Istniała jeszcze niedawno t. zw. Opozycja robotnicza KPP, istniały inne ugrupowania silnie oscylujące w kierunku KPP, czas jednakże organizacje te zniwelował całkowicie, pozostawiając w podziemnym świecie politycznym tylko dwa wspomniane wyżej ugrupowania.

ILU?...

Trudno jest ustalić dokładną cyfrę „Stalinowców". Inne są w tej mierze raporty Partji dla Kominternu, inne — władz bezpieczeństwa, będziemy jednakże najbliżsi prawdy, jeśli weźmiemy złoty środek, określając liczebność „Stalinowców" w Polsce na około 16 tysięcy członków, łącznie z odsiadującymi karę więzienia, przyczem najsilniej obsadzona jest stolica i ośrodki przemysłowe, znacznie słabiej wieś, co zresztą uwidacznia się najlepiej w organach prasowych KPP, których jest 3 najważniejsze.

Dla robotników wydawany jest miesięcznik „Czerwony Sztandar", dla inteligencji i teoretyków ruchu również miesięcznik „Nowy Przegląd", a dla wsi czasopismo ukazujące się dwa lub trzy razy do roku p. t. „Gromada". Oczywiście wszystkie te wydawnictwa są nielegalne. Drukowane są w Moskwie i stamtąd przemycane przez t. zw. zieloną granicę, zresztą w nakładach b. minimalnych.

Natomiast wszelka inna bibuła wychodzi z małych drukarenek miejscowych, które nota bene coraz niechętniej podejmują się takich robót, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności...

PROLETARJAT I BIEDUJĄCA INTELIGENCJA

Obliczając procentowo, kadry „Stalinowców" składają się głównie z żydowskiego proletarjatu i biedującej inteligencji żydowskiej, gdzie około 10 proc. zajmują kobiety studentki lub nauczycielki żydowskich szkół ludowych.

Najlepszym przykładem sympatyzowania ludności żydowskiej z ruchem komunistycznym jest rozwój Ogólno Żydowskiej Partji Pracy, która początkowo działając jako organizacja legalna głównie na terenie Małopolski Wschodniej, stopniowo przeniknęła do województw centralnych.

Dość poważna w pewnym okresie czasu militaryzacja KPP polegająca na tworzeniu jaczejek w wojsku, obecnie uległa całkowitej likwidacji.

DZIECI TEŻ...

Natomiast utrzymuje się, zresztą w granicach teoretycznych dyskusyj pewne ożywienie w Komunistycznym Związku Młodzieży Polskiej, który jednoczy w swych ramach organizacje — dzieci w wieku 12 — 16 lat t. zw. „Pionier" i usiłuje działać na terenie szkół wiejskich, dzieci żydowskiego proletarjatu, a także ulicznych młodocianych sprzedawców gazet...

Ponadto dyrektywom KZMP podlega Związek Młodzieży Socjalistycznej Szkół Średnich i Szkół Zawodowych. Tu jednak, mimo podatnego gruntu, jakim dla haseł komunistycznych jest młodzież, liczebnie wszystkie wyżej wymienione organizacje nie przekraczają kilkuset członków.

ZAMAŁO PIENIĘDZY

Poza nielegalną prasą „Stalinowców" co pewien czas ukazują się wydawnictwa legalne, głównie na Pomorzu, w Wielkopolsce, a do niedawna i we Lwowie. Wydawnictwa te grupujące najczęściej snobizujących teoretyków komunizmu wygasają stosunkowo szybko spowodu braku — funduszów od Kominternu.

Należy tu nadmienić, że aktywność ruchu KPP ulega dużemu złagodzeniu właśnie spowodu ostatnio skurczonego znacznie dopływu funduszów z Kominternu. Złożyło się na to cały szereg okoliczności, które uczyniły ze „Stalinowców" ugrupowanie politycznie na terenie Rzeczypospolitej w chwili obecnej prawie zupełnie bez znaczenia.

200 ENTUZJASTÓW LWA

Brak pieniędzy to również kula u nogi „Trockistów". Partja ta, której zasadniczym punktem ideologji jest twierdzenie, że rewolucja w Rosji bez jednoczesnej rewolucji w całej kapitalistycznej Europie, skazana jest na klęskę, poza niewątpliwą indywidualnością swego wodza nie rozporządza ani specjalnie ciekawym materjałem ludzkim, ani też — co jest najważniejsze — odpowiednimi kapitałami.

Trudności finansowe i brak perspektyw na najbliższą przyszłość przyczyniły się prawdopodobnie do tego, że cyfra Trockistów w Polsce nie przekracza 150 do 200 osób, zgrupowanych w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem.

NIEMA PIENIĘDZY — NIEMA KOMUNIZMU!

Bibuła „Trockistów" pisana jest najczęściej na maszynie i następnie drukowana na powielaczach. Oficjalnego organu partja w Polsce nie posiada, a istniejące do nie dawna wydawnictwo „Nowa Era" nie wykazuje w chwili obecnej żywotności. Frazeologia „Trockistów" zdobywa im od czasu do czasu entuzjastów wśród— burżuazyjnej młodzieży żydowskiej, która dostarcza pieniędzy na cele partyjne. Ogólnie jednak biorąc, ruch ten aktywny w swych hasłach, wskutek braku odpowiedniego podkładu pieniężnego jest w naszych stosunkach całkowicie pasywny.

OBRAŻENI...

Również coraz mniej aktywności wykazują dwie nielegalne organizacje działające na naszych Kresach, t. j. Komunistyczna Partja Zachodniej Ukrainy i Komunistyczna Partja Zachodniej Białorusi. Pierwsza zraziła się bardzo nacjonalistyczną polityką Moskwy w stosunku do Ukrainy Radzieckiej, druga — aresztowaniami posłów z b. „Hromady".

Obydwie te partje pozbawione ostatnio prawie całkowicie fundu szy są nieomal na wymarciu, a działacze ich — głodują. Reasumując — ideologja komunistyczna w Polsce trafiła na twardą opokę.

Wolniej — panowie szoferzy!

Pędzący onegdaj po południu samochodem Śl. 73 ulicą Krakowską w Wielkich Hajdukach szofer Stanisław Stencel z Katowic wpadł na przechodzącego przez jezdnię 7-letniego Józefa Zaleszkowicza (św. Jadwigi — baraki).

Chłopiec odniósł ogólne obrażenia i po nałożeniu opatrunku w szpitalu hutniczym powierzony został opiece domowej.

———:::oOo:::———

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Sobota, 10.2 o godz. 15.30: „Skąpiec" (dla szkół); o godz. 20: „Klub kawalerów" (sprzedane).

Niedziela, 11.2 o godz. 12: Akademja w związku z uchwaleniem nowej Konstytucji Rzplitej; o godz. 16: „Klub kawalerów"; o godz. 20: „Firma".

Wtorek, 13.2 o godz. 20: „Firma" (Dzień aktora).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Poniedziałek, 12.2 o godz. 20: „Klub Kawalerów. Bytom.

„CHCĘ WŁAŚNIE CIEBIE" W RYBNIKU

Dziś, w piątek 9 b. m. Teatr Polski odegra w Rybniku w sali Hotelu Świerklaniec świetną komedję „Chcę właśnie ciebie".

———:::oOo:::———

RADJO

KATOWICE, Piątek 9 lutego.

7.00: „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt. 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Koncert popularny orkiestry mandolinistów. 12.30: Wiadomości meteorolog 12.33: D. c. koncertu mandolinistów. 15.20: Wiadomości giełdowe, eksportowe i gospodarcze. 15.40 Wiadomości Związku Wynalazców. 15.45: Kronika harcerska. 15.50: Muzyka (płyty). 16.40: Przegląd wydawnictw. 16.55: Koncert solistów. 17.50: Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski". 18.00: Odczyt p. t.: „Legenda o Białym Domu w Zakopanem". 18.20 Koncert polskiej muzyki ludowej. 19.05 Rozmaitości. 19.10: „Pompei". 19.25: Felieton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.43: Komunikat śnieżny. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie: Felieton literacki p. t.: „Najnowszy obraz literatury francuskiej". 22.40: Muzyka taneczna z Warszawy.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł. 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz i łamowy opisowe zł. 2.50, specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor: Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277 Druk. „Prasa Polska" S. A.